

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chelmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Smutne nieporozumienie!

Jak je usunąć?

Prawie od zarania Polski zmartwychwstałej w pismach pomorskich i na zebraniach podnoszone bywają liczne skargi i żale na „przybyszów” i biadania nad upośledzeniem Pomorzana.

Wielu zacnych przybyszów, którzy do nas przyszedli w najlepszych zamiarach, czują się nieraz dotknięci i obrażeni oneimi skargami i zarzutami, — a „przybysze”, do których się odnoszą ciężkie nieraz zarzuty, najgłośniej krzyczą i protestują, a zabiegają o to, aby też zacnych i szlachetnych wciągnąć w swój obóz, wrogi Pomorzanom, i podniecać ich — do t. zw. „samoobrony” i walki przeciw „pomorskiej dzielnicowości”.

Należy tedy wreszcie jasno stawić i gruntownie wyjaśnić przykrą i bolesną sprawę, ściśle rzeczowo, bez wszelkich uprzedzeń.

Stwierdzili to i poświadczają pierwsi wojskowi, przybyli na Pomorze, pierwsi też zacni urzędnicy, jako też prywatni, że nie spotkali się na Pomorzu z żadnymi uprzedzeniami i niechęciami dzielnicowymi, że byli przyjęci szczerze i serdecznie jako bracia - rodacy. Nikt nie pytał się: „skąd jesteś, skąd przychodzisz”, a zadawali się Pomorzaniem jednym wyjaśnieniem: jestem „Polak - katolik”. Szczerze wyznaje, że słowo „dzielnicowość” wcale mi nie było znanym, — a jak mnie, tak wszystkim było nieznanym, — i że żaden Pomorzanie nie żywił żadnej niechęci do rodaków skądokolwiek przybyłych.

Niestety rychło zaczęły zarysowywać się przeciwności i tarcia i nieporozumienia, — ale nie z winy Pomorzana. — Pierwsze niechęci powstawały na tle religijno - moralnym. Pomorzanie nie przypisywali sobie świętości, a przyznajemy, że wojna i powojenne stosunki nader ujemnie wpłynęły na wielu Pomorzana. Religijność u wielu się obniżyła, a moralność znacznie upadła. Pomorskie szerokie koła mimo to spodziewały się po tych, którzy do nas przybywali i wybitniejszą rolę u nas odgrywać chcieli, aby świecili dobrym przykładem. Działo się często, zbyt często, przeciwnie. Byli i są między nimi ludzie, którzy są nawskroś obojętni wobec religii św., którzy zaniedbują wszystkich praktyk religijnych, — i tacy, którzy przybywszy wyjątkowo do kościoła, gorsząco się zachowują. Byli i są tacy, którzy nawet kpili i kpią sobie z religii św. i praktyk religijnych, którzy szydzili i drwili sobie z tych i owych objawów religijności i religijnych obyczajów. Szerokie koła Pomorzana najsluszniej oburzały się i często slychać było krytykę: „— i ci nazywają się Polakami! — to chyba masoni i bezbożniki! Takich ludzi my tu nie chcemy”. Każdy musi przyznać, że obraza uczuć religijnych najgłębiej rani duszę i wytwarza nieufność i niechęć.

A moralność? Skandalicznym było zachowanie się wielu, którym nie było świętem i czcigodnym. Rozpusta i wciąganie w rozpustę, balamucenie, — wprowadzanie „żon”, które żonami nie były, cudzołóstwa i rozwody, — to nie imponowało, ani nie imponuje Pomorzanom. — Nadużycia urzędowe, różne szabierstwa, podejścia i oszustwa, łapownictwo i protekcyjnalizm, wyzysk i okpiwanie naiwnych i nieostrożnych, hulatyki i pijatyki, — bijatyki i strzelanie do niewinnych, zaczepianie i szkalowanie, impertynencje i odgrażanie się, — i t. p. sprawy działy się często, zbyt często. A Pomorzanie patrzając na to oburzali się, zrażali się i zniechęcali — i mawiali: tacy ludzie zaśmiecają i zapaskudzają nam Pomorze. Tak samo sądzili zacni przybysze, którzy do nas nieraz mawiali: my się za nich wstydzimy, oni to stają się zakazką Pomorza, oni to podkopują zaufanie Pomorzana do przybyszów, roznica podejrzliwość i nieufność, — i utrudnią niezmiernie nam dobrze myślącym wszelką pożyteczną pracę i współpracę, boć zrozumiałem jest, że szerokie warstwy ludowe uogólniają zbyt łatwo i sądzą wszystkich na miarę onych głośniejszych gorszyieli: Uprzedzenie i nieufność rozszerzą się — w końcu tak dalece, że Pomorzanie — żadnemu przybyszowi ufać nie będą dopóty, dopóki po długiej obserwacji nie przekonają się do niego. — Czego obawiano się, to się stało. — Ale są na Pomorzu przybysze wzorowi i przykładni, którzy czyniami udowodnili, że są zewszęchmiar godni poważania, a ci żyli się z Pomorzaniem, uznają krzywdy wyrządzone, potępiają je — i doznawają zaufania i poważania. Sami czują się już Pomorzaniem, a Pomor-

zanie ich jako swoich w całej pełni uznają.

Owi — najmniej przykładni przybysze traktowali i traktują Pomorzana lekceważąco i wzgardliwie. Ci ludzie nie zadawali sobie starania ni trudu, aby poznać dzieje Pomorza, ciężkie stosunki i warunki, w jakich Pomorzanie żyli przez długie lata — pod panowaniem krzyżaków — a w końcu Prusaków, nie starali się poznać psychiki i ideologii pomorskiej, ani nie uwzględniali odrębnych warunków i innego wychowania, a sądzili Pomorzana wedle tych i owych zewnętrznych objawów, a uogólniali z góry błędy tego i owego — i potępiali wszystkich.

Szydzili ci ludzie z narzeczka pomorskiego i kaszubskiego, a zapominali, że w b. Kongresówce i b. Galicji również są narzeczka, mocno odmienne od literackiego języka, narzeczka zaprawione — rosyjskim, ruskim, czeskim — i też niemieckim językiem. Zapominali, że ich mowa zaprawiona była akcentem obcym, że ich styl nosił obce cechy. Znanem jest powszechnie, że styl i wyrażenia w urzędowych nawet elaboratach, rozporządzeniach, — a nawet ustawach tak bywały dziwne, że stawały się niezrozumiałe nawet dla urzędników. — Wiadomem jest, że mowa każdemu jest najdroższym skarbem, i że szydzenie z mowy boleśnie rani, — oburza i zniechęca. Szydzeniem nikt nie poprawi mowy.

Szydzili z różnych zwyczajów i obyczajów pomorskich, a zapominali, że sami nasiłki różnymi obyczajami austriackimi lub rosyjskimi. Szydzili nawet z figury i form ludzi pomorskich, — a nawet kobiet pomorskich. Czy to mogło zjednywać mir przybyszom? Jeżeli wchodzić do domu gościnnego, najprostszą grzeczność i kultura każą mi dostosować się możliwie do zwyczajów gospodarzy i stosunków, a uchylący się trzeba od tego, co wręcz jest złem. — Gdyby wszyscy inteligentni przybysze wchodząc na Pomorze byliby do takiej zasady się zastosowali, nie byłoby przyszło do rozdziewków i nieporozumień.

Niestety wielu, zbyt wielu przybyszów, którzy szczylicili się „kulturą”, kultury ducha nie mieli, a ledwie przyswoili sobie jakieś zewnętrzne formy kulturalne, a niejedni nawet mało mieli cywilizacji. — Jakiż częste były żale i skargi — nawet na inteligentów, że haniebnie zanieczyszczali mieszkania, zabrudzali i niszczyli urządzenia mieszkaniowe, — że tutejsi odnosili wrażenie, iż ci ludzie żyli przedtem chyba w najprymitywniejszych stosunkach. — Owi ludzie — jednak usiłowali na każdym kroku uwydatnić swą wyższość, prawili wszędzie o kulturze, wolałi, że Pomorzakom musza wpoić kulturę polską, — że Pomorzanie — to szwabcy, pomorskie świnie, pomorskie śledzie lub flondry itp., że Pomorzanie nie są patriotami, że oni jedynie są prawdziwymi Polakami, — choć niejedni między sobą szwargotali po rosyjsku — albo po „wiedeńsku”. — Takie arogancje i impertynencje, takie szkalowanie i lekceważenie wywołać musiały reakcję, musiały zniechęcać i nieufność rozbudzać. Otóż wiązanka przyczyn, które u Pomorzana zrodziły nieufność i niechęć.

Ale na tem nie koniec. Spłynęła w 1920 i następnych latach fala ludzi chciwych łatwych zysków, którzy posługiwali się nieraz bardzo niedźmiernymi sposobami, aby łatwymi Pomorzana okpić i wyzyskać. Nieraz udawali gorliwych katolików, aby zdobyć zaufanie i dobić upatrzonego interesu, — których potem już nigdy, albo prawie nigdy w kościele nie widywano. Inni udawali gorliwych społeczników, wsuwali się w istniejące towarzystwa lub zakładali nowe, — gadali dużo, a znikali z widowni, skoro swój cel osiągnęli. Nie jest to na Pomorzu tajemnicą, że przybyło dużo karierowiczów, którzy ani w Małopolsce, ani w Kongresówce dobić się do intratnych posad nie mogli. Pomorze miało się stać dla nich oną krainą obiecana, mlekiem i miodem płynącą. Znanem jest, jakimi sposobami i środkami tacy ludzie pokopywali Pomorzana — i wciskali się na stanowiska, dla których nie mieli nieraz ani zawodowych ani moralnych kwalifikacji.

(Dokończenie nastąpi.)

Straszny połów.

Gdańsk, 5. 5. Tel. wł.

W Nowym Porcie pod Gdańskiem wyłowił pewien rybak zwłoki topielca, którego tożsamości dotąd nie rozpoznano.

Z położenia w Indiach.

Czy pożar rewolucji ogarnie Indie?

Z Bombaju donoszą, iż ogłoszony tam został komunikat, wyszczególniający motywy aresztowania Gandhiego. Wszczęta przez Gandhiego akcja odmawiania posłuszeństwa władzom — oświadcza komunikat — wywołała poważne nastroje w postaci powszechnego lekceważenia przepisów prawa oraz ciężkich wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu w całych Indiach. Wprawdzie Gandhi odrzuca użycie przemocy, jednakże ruch zapoczątkowany przez niego, prowadzi niechybnie do ataków gwałtu. Im częściej powtarzały się te wypadki, tem słabsze były protesty Gandhiego przeciwko zachowaniu się jego niedyscyplinowanych zwolenników, których widocznie nie potrafił opanować. Komunikat wylicza wypadki stosowania przez zwolenników Gandhiego w pewnych okęgach bojkotu towarzyskiego wobec władz i ludności angielskiej i odmawiania sprzedaży artykułów żywności, co nawet doprowadziło do ustąpienia licznych naczelników gmin. Gandhi wzywał ludność do nieplacenia rent gruntowych i zapowiedział atak na monopol solny. Wobec tych wszystkich zjawisk rząd dotychczas stosował politykę jak największej tolerancji, jednakże rozwój wypadków wykazał, że

możliwe jest powtórzenie się krwawych incydentów, o ile nie położą się kresu akcji Gandhiego.

London, 5. 5.

Zapytany w Izbie Gmin, czy Gandhi będzie oddany pod sąd, sekretarz stanu dla Indji odpowiedział, że nie, poczem wyjaśnił, iż Gandhi będzie internowany na zasadzie rozporządzenia administracji. Na zapytanie, czy wobec powagi sytuacji w Indiach będą uczynione możliwe największe wysiłki w celu osiągnięcia porozumienia, sekretarz stanu Bonn odpowiedział, że pomimo wszystkich wydarzeń ostatniego okresu nie uległa zmianie polityka rządu angielskiego, zmierzającego do zwolania wielkiej konferencji głównych przywódców Indji. W dalszym ciągu zapytany w sprawie aktów niesubordynacji ze strony niektórych oddziałów hinduskich w Peszawar, sekretarz stanu odpowiedział, że nigdzie w całych Indiach podobne wydarzenia się nie powtórzyły.

Jalapur 5. 5.

Podczas wywiadu żona Gandhiego oświadczyła, że ma nadzieję, że Indie w odpowiedzi na nieusprawiedliwione zarządzenia władz rzucą hasło walki.

I Egipt niezadowolony.

London, 6. 5. Radjo.

Wczorajsze posiedzenie delegacji angielskiej i egipskiej, które trwało 2 i pół godziny, wykazało, że dojście do porozumienia jest bardzo trudne a może nawet wręcz niemożliwe. Wprawdzie rokowania odbywają się dziś w dalszym ciągu, lecz ogólnie oceniają je bardzo pesymistycznie. Po powrocie kurjera z Kairu okazało

się, że trudności wylaniają się nie tylko w sprawie Sudanu istnieją różnice, lecz także w dwóch innych punktach, które dotąd uchodziły za podrzędne. Egipt nie godzi się na żądania Anglii. Delegacja egipska stara się, by rokowania odroczyć na rok i nie zdradza nawet chęci podpisania protokołu uznającego tymczasowy status quo.

Stan liczebny ludności w Polsce.

Ostatnie obliczenia Głównego Urzędu Statystycznego.

Warszawa, 6. 5. Tel. wł.

Główny Urząd Statystyczny ogłasza przybliżone dane dotyczące stanu liczebno-ludności w państwie polskim. Na 1 stycznia 1930 roku ogólna liczba mieszkańców Polski wynosiła według tych danych 30 732 000 osób.

Z tego przypadku: na województwa centralne 12 905 000 osób, na województwa zachodnie 4 367 000 osób, na województwa południowe 8 247 000 osób i na województwa wschodnie 5 213 000 osób.



Podpisanie wschodnich umów reparacyjnych odbyło się w Paryżu w ubiegłym tygodniu. Na ilustracji (siedząco od lewej): delegat Anglii Goochild, min. Loucheur i poseł rumuński Titulescu.

W drodze do Kartaginy.

Rzym 5. 5.

Ks. kardynał Prymas Hlond opuścił dziś Rzym udając się wraz z pielgrzymką polską do Kartaginy na Kongres Eucharystyczny. Na dworcu żegnali ks. kardynała członkowie obu ambasad polskich w Rzymie.

Zwłoki rybaka helskiego Kohnkego wyłowiono.

Gdańsk, 5. 5. Tel. wł.

W kanale portowym wyłowiono w niedzielę rano w kanale portowym zwłoki 22-letniego Wiktora Kohnkego z Jastarni, który utonął podczas najechania statku rybackiego przez statek niemiecki „Flottbeck” w dn. 13 lutego br.

Morderstwo w Grabówku.

Gdynia, 6. 5. Tel. wł.

Onegdaj zamordowano w mieszkaniu wdowy Wiktorji Myślińskiej w Grabówku stolarza Józefa Sikorskiego, którego od dłuższego czasu łączyły stosunki miłosne z Myślińską. W ostatnich dniach doszło pomiędzy kochankami do poróżnienia. Pod zarzutem dokonanej zbrodni aresztowano znajdujących się w mieszkaniu Myślińskiej jej ostatnich wielbicieli Wojciecha Nowaka i Józefa Sikorskiego. Aresztowano również Myślińską.

Nagły zgon na sali sądowej.

Sosnowiec, 6. 5. Tel. wł.

W miejscowym sądzie okręgowym podczas rozprawy zmarł nagle powód cywilny, właściciel nieruchomości w Zawierciu Ludwik Brykalski. B. występował w sądzie o eksmisję lokatorów, w jego kamienicach zamieszkałych. W chwili, gdy sędzia udzielał mu głosu, B. bez słowa upadł na ziemię. Zawezwani lekarze stwierdzili zgon wskutek ataku sercowego.

Telegramy gratulacyjne.

Warszawa 5. 5.

Z okazji święta narodowego do p. Prezydenta Rzplitej nadeszły z zagranicy liczne depeze gratulacyjne. M. in. depeze przesłali jego król-mość król Belgów, jego król-mość król Bułgarii, prezydent republiki czechosłowackiej, prezydent republiki francuskiej, jego król-mość król Hiszpanji, jego cesarska mość Reza szach Pahlawi, rada regencyjna rumuńska i prezydent Stanów Zjedn. A. P.

Zamiary rządu.

Warszawa 6. 5. tel. wł.

Prasa rządowa donosi o nowych projektach rządu stworzenia funduszu budowlanego. Fundusz ten ma powstać... z powyżki komornego (!) i wynosić od 250 do 300 milionów rocznie (!) Ministerstwo skarbu i robót publicznych mają opracować plan utworzenia tego funduszu i program budowlany do dnia 1 września b. r.

Rozpatrywanie protestów wyborczych.

Warszawa, 5. 5.

Sąd Najwyższy ogłosił dziś wyrok w sprawie protestu przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu nowogrodzkim, zgłoszonego przez Stronnictwo Chłopskie. Sąd Najwyższy oddalił skargę. Motywy wyroku ogłoszone będą dn. 12 bm. Równocześnie Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę, domagającą się unieważnienia wyborów do Sejmu w okręgu pińskim. Ogłoszenie wyroku odłożono do dn. 12 bm.

Szarża policji na studentów.

Pergignan, 5. 5.

Według doniesień z Madrytu, między studentami tamtejszego uniwersytetu a policją doszło do starć. Policja zmuszona była szarżować. Podobne wypadki wydarzyły się także na fakultecie medycznym, gdzie policja zmuszona była do użycia broni, przyczem jeden ze studentów został zabity. Jest 17 rannych, w tej liczbie jeden z pułkowników huzarów.

Godzinne narady.

Warszawa 5. 5. tel. wł.

Premjer Sławek udał się dziś o godz. 12 do Belwederu. Konferencja premjera z ministrem spraw wojskowych trwała godzinę.

Trzy zamachy samobójcze.

W tem 2 z wynikiem śmiertelnym.

Toruń, 5. 5.

Straszliwa a krwawa zbrodnia zamachu z brzytwą na życie kobiety na ul. Szerokiej w ub. poniedziałek 28 kwietnia rozpoczęła krwawą litanję mordów, samobójstw i tragicznych wypadków, która ciągnie się w naszym mieście nieprzerwanie już przez cały tydzień.

Piątek 2. 5. i sobota 3. 5. przyniosły 3 nowe wypadki, w tem 2 z wynikiem śmiertelnym.

W piątek 2 bm. w domu nr 38 przy ul. Rybaki, w godzinach przedpołudniowych powiesiła się na szalu, umocowanym ramy okiennej 70-letnia wdowa Jadwiga Winklerowa. Mieszkająca z nią jej córka dnia tego poszła, jak zwykle rano, na targ po zakupy a gdy ok. godz. 11-jej powróciła do domu, na pukania jej nikt nie odpowiadał. Drzwi były od wewnątrz zamknięte. Zaniepokojona, wezwała sąsiadów, przy pomocy których wyważono drzwi. Oczom

obecnych ukazał się straszny widok: na ramie okiennej wisiały wystygłe już zwolki staruszki. Samobójczyni pozostawiła list, w którym jednak nie podaje powodów rozpaczliwego kroku, lecz jedynie wskazówki co do pogrzebu.

W sobotę 3 bm. na łączce nadwiślańskiej przy parku miejskim (za łachą wiślaną) odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru starszy wachmistrz żandarmerji Antoni Miłosz z I dywizji. żand. w Warszawie. Miłosz przybył do Torunia poprzedniego dnia i nazajutrz udał się nad Wisłę i tu odebrał sobie życie. Co go mogło do tego kroku skłonić — niewiadomo.

Tego samego dnia wieczorem targnął się na własne życie napiwszy się kwasu solnego żołnierz z 8 baonu saperów, szeregowiec August Bechert. W szpitalu wojskowym wypompowano mu żołądek. Desperat zostanie przy życiu.

Potop mandatów karnych w Lubawie.

Miasto Lubawa bezpośrednio po obchodzie 3 maja zarzucone zostało mandatami karnymi w związku z capstrzykiem i zajęciami w wigilję 19 marca. Jak dotychczas nałożono mandaty na 40 obywateli Lubawy.

Część lubawian uiszcza się już z kar, część zamierza ją „odsiedzieć“ w więzieniu. Ogólnie jednak wszyscy wnoszą protesty, gdyż mandaty karne nałożone

zostały bez jakiegokolwiek śledztwa i bliższego zbadania sprawy.

Zda się, że sprawą tą zainteresują się czynniki wyższej instancji i pouczą swych krewkich podwładnych, by nie stwarzali niefortunnych sytuacji.

Poza ciężarami podatkowymi, poza nędzą, która gnębi Lubawę przychodzi na nią nowy bicz w formie administracyjnych mandatów karnych.

Na pamiątkę przyłączenia Algieru.

Alger, 5. 5. PAT.

Bawiący tu na uroczystości 100-lecia połączenia Algieru z Francją prezydent repu-

bliki francuskiej Doumergue dokonał w miejscowości Boufarik uroczystego odsłonięcia pomnika, wystawionego na cześć kolonizatorów francuskich i na pamiątkę przyłączenia Algieru do Francji.

**Komuniści w Berlinie.**

Podczas manifestacji na pierwszego maja w Berlinie komuniści nieśli transparenty, wzywające do rewolucji. Na prawo: wódz komunistów niemieckich Thälmann przemawia do tłumów.

Okradanie listów.

Warszawa, 6. 5. Tel. wł.

W ambulansie pocztowym pociągu Warszawa—Gdańsk wykryto systematyczne kradzieże listów z dolarami amerykańskimi. Na trop tych kradzieży naprowadzili policję włóścianie z pod Laskowic, którzy na torze kolejowym znajdowali stale od pewnego czasu porzucone próżne koperty ze znaczkami pocztowymi amerykańskimi.

W czasie nagłej rewizji w ambulansie pocztowym, zarządzanej w czasie drogi, znaleziono przy urzędniku Andrzeju Grzegółce 116 listów z dolarami. Grzegółka został aresztowany.

Posel Okęcki na emeryturze.

Warszawa 6. 5. tel. wł.

Do Warszawy przybył z Japonji p. Zdzisław Okęcki, który przez dwa lata ostatnie piastował w Tokio stanowisko posła polskiego przy rządzie Mikada, a obecnie przechodzi na emeryturę. P. Okęcki jest pierwszym urzędnikiem w dyplomacji polskiej, który przechodzi na emeryturę po wysłużeniu pełnych 35 lat.

Samolot, kierowany przez radio.

Nowy Jork, 6. 5. Radio wł.

W Kaliforniji samolot bojowy, zaopatrzone w pełny ładunek bomb, wystartował z lotniska wojskowego, krałży przez 20 minut nad miastem San Francisco, a następnie wylądował na lotnisku — przyczem przez cały czas był kierowany automatycznie, z lotniska przez przyrządy radiowe.

Trzęsienie ziemi.

Rangoon, 5. 5.

Odczuło tu gwałtowne wstrząsy podziemne, które wywołały panikę w całej mieście. Kilka budynków uległo zniszczeniu. Są także ofiary w ludziach. — Szczegółów narazie brak.

Karygodny występ.

Kraków, 6. 5. tel. wł.

W miejscowości Mielec zachorowało nagle po spożyciu obiadu 42 uczniów, oraz zakonnic, przebywających w burse gimnazjalnej. Jeden z uczniów czwartej klasy zmarł. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że zatrucie nastąpiło na skutek spożycia nieświeżego mięsa, policja przeprowadziła rewizję w szpitalu bursy i wykryła zapasy zepsutego mięsa i tłuszczu. Zarząd bursy pociągnięty będzie do odpowiedzialności karnej.

W morzu płomieni.

Łomża 5. 5.

W osadzie Wizna, należącej do Franciszka Powichrowskiego powstał pożar, który wkrótce przerzucił się na inne zabudowania. Pastwą płomieni padło 20 domów mieszkalnych, 44 stodół, i 71 chlewów należących do 52 gospodarzy. Spaliło się kilkanaście sztuk inwentarza żywego. Strat dotąd nie ustalono. Jak ze wstępnych dochodzeń wynika, pożar powstał wskutek podpalenia.

?

Warszawa 5. 5.

Marszałek Senatu Szymański złożył dziś przed południem wizytę premjerowi.

J. I. Kraszewski.

47

Powrót do gniazda.

(Ciąg dalszy).

— Tobie możeby równem było, czy ja żyję lub umieram, czym zdrow czy chory. Ja zapamiętałości nie mam. W gniewie zapalony jestem, niech mi Bóg krewkowiec przebaczy, ale serce gniewu nie pamięta.

Wojewody oczy wciąż były wleplone w brata; westchnął głęboko, z piersi zwolna głos się zaczął dobywać.

— I Bóg ci wiele przebaczy, boś wiele kochać umiał. Ani ja ci win twoich nie pomnę. Boleję tylko, że ci Opatrzność nie dała więcej wytrwałości w dobrem, więcej stałości i lepszego poznania własnych uczynków.

Pisarz na zdrowego byłby się zagniewał, zamilczał przed chorym i powoli u łóża przysiadł.

— Czemu to ja tak pobłądził? — spytał.

— Pobłażaniem wiele. Czuję się nie-dobrze i czas przyszedł, gdy ci powiedzieć mogę prawdę raz jeszcze. Któż wie, co mi Pan Bóg przeznacza? Zgrzeszyłeś, odrywając się od Kościoła, od spółki wiernych i od narodu i rodu twojego. Obcy ci zamącili głowę. Będziesz tego żalował.

— Słuchaj — odparł pisarz, — jeśliś pobłądził, uczyniłem to nie przeciw wierze, ale dla wiary. Chciałem ją widzieć czystą, Chrystusową, ewangeliczną, taką, jaką była w pierwszych wiekach. Kościół zarażony był i jest nadużyciami wiekowymi.

— A czemuż nie miałeś ufności w kościele samym, iż on się z ludzkich pęt otrząsnąć potrafi? A ufałeś małym i niespokojnym duchom, co w buncie przeciw powadze jego szukali ocalenia? Patrz-że na skutki: rozerwany naród, rozdzielone familje, poróżnieni bracia, rozdarto królestwo, zniszczona powaga — niema granic temu, gdzie się ma skończyć obalenie ono, — bo tu nie buduje się nic, a wszystko wywraca! Ażali ci, co niszczą, stworzyć potrafią?

Pisarz zamilczał.

— Nie pora o tem rozprawiać — odezwał się, — chory jesteś; gdy wstaniesz, a siły odzyskasz, klócić się będziemy. A no, tu ci lekarza potrzeba, nie teologa.

— Mylisz się pewnie — westchnął wojewoda, — wiedziałem, z czem jechałem i zem śmierć niósł w sobie. Potrzeba mi lekarza, ale dla duszy. Ciało złamane doprasza się, by w proch obrócone do ziemi powrócić mogło.

Pisarz tak był rad, iż przyściem swem rozerwał waśń, jaka dotąd trwa-

ła, iż się w niczem wojewodzie przeciwiać nie chciał.

— Oba lekarze się przydadzą — szepnął, — bo spokój ci dać mogą i trwoję odejmą.

— Nie mam trwoję — odparł wojewoda, — stanę z sumieniem spokojnym przed Sąd Boży. Skutki mych uczynków nie w mocy mej, ale pobudek ich się nie sromam. — I powtórzył z gorączkowym pośpiechem, jakby dla własnego uspokojenia: — W sumieniu czystym się czuję.

Drzwi się otworzyły, wszedł lekarz królewski. Wojewoda się zmieształ nieco, bo kogo innego znać spodziewał się i spojrzął na brata; nie opierał się jednak, poddając badaniu. Pisarz odsunął się nieco od łóża. Siadł doktor i długo, cicho pytał chorego, a za ręce go brał i w oczy mu patrzył. Zaledwie się to skończyło, gdy dano znać, iż ksiądz przychodzi. Podstarości wprawdzie na własny domysł lekarza sprowadził, lecz nieposłuszny być nie mógł i ksiądz też prosił.

Z wychodzącym doktorem wysunął się do drugiej izby pan pisarz i zatrzymał go, ciągnąc do okna.

— Jestem rodzonym bratem chorego — rzeki, przedstawiając mu się, — mamy wiele spraw niedokończonych:

powiedźcie mi szczerze, co o nim trzymacie? Trwoję się.

Pomilczal trochę doktor.

— I ja niedobrze wróżę — odpowiedział. — Natura to taka, co długi czas wytrzymuje, czego by inna nie zniosła, ale ją potem jeden cios obala. Siabli, jęcząc, żyją i ciągną. silni padają jak dęby.

Ruszył ramionami doktor.

— Przecież mylić się mogę, a pragnę, bym się omylił. Stan ten trwać długo nie może: albo się rychło przesili, albo... — nie dokończył.

Pisarzowi iza pocięła. Cała dawna miłość dla brata wróciła. Odwiodszy doktora do drzwi, siadł na stołku między dworem i czekał, by się ksiądz oddalił.

Godzina upłynęła, nim drzwi się otworzyły i kapłan poruszony wielce wyszedł. Pisarz śpieszył napowrót do brata.

Zastał go na modlitwie, a że ani mu jej przerywać nie chciał, ani odejść mógł, w kącie miejsce zajmując, czekał.

I przesiadł tak długo, cierpliwie, aż uderzeniem w piersi wojewoda, modlitwę skończywszy, rzeki:

— Bracie! pragnę! Każ mi dać kroplę wody.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Smutne nieporozumienie!

Jak je usunąć?

(Dokończenie artykułu z str. 1-ej.)

Wiadomym jest na Pomorzu, że tacy zdobywszy stanowisko, wszelkimi siłami usiłowali ze swego otoczenia wyrugować Pomorzanie by na ich miejsce wprowadzić swoich krewnych i przyjaciół. Zapytajcie się licznych Pomorzanie, usuniętych ze stanowisk, a opowiedzą wam, jakimi to intrygami, jaką krecią i zakulisową robotą zostali wyparci. Tacy to ludzie wyrobili Pomorzanie w naczelnych urzędach najgorszą opinię jakoby Pomorzanie nie posiadali kwalifikacji, jakoby nie byli dość pewni pod względem państwowym, — a nawet jakoby skłaniali się ku Niemcom i t. p.

Wściekłość ogarnęła Pomorzanie na takich podłych oszczerców i intrygantów, którzy dla Pomorza w przeszłości nigdy nie dobrego nie uczynili, którzy o Pomorzu dawniej ledwie słyszeli, między którymi byli tacy, którzy — dawniej ani marzyć nie śmieli o Pomorzu a gotowi byli szczerze się Pomorza wzamian za jakieś ustępstwa niemieckie. I tacy odgrywali — i odgrywać chcą rolę „zbawców” Pomorza i jego najpewniejszych obrońców. — A my patrzeliśmy w roku 1920, gdy to najazd bolszewicki groził już Pomorzu, gdy nad Pomorzem zawisło niebezpieczeństwo wkroczenia Prusaków, z jak wielkim bohaterstwem wielu z tych „patriotów” spakowały swoje manatki i śpiesznie opuściły „ukołchane Pomorze”. A Pomorzanie — bez ich cannej opieki i pomocy radzili sobie sami wcale nieźle, bo organizowali strażę obywatelską — i siali ochotników na front. — A z nami pozostali tylko ci zaci przybysze, którzy na Pomorze przybyli w najlepszych zamiarach. Spytajcie się wreszcie wielu z tych najzacieplejszych, którzy duszę pomorską poznali którzy z Pomorzaniem się zrosili i żyli, — spytajcie się ich, kto to przeciw nim intrygował, kto im klody pod nogi rzucał, — kto wreszcie wielu z nich z Pomorza wysadził? Nie byli to Pomorzanie, ale ich bliźni ziomkowie, którzy znieść nie mogli, że ci ludzie uczcili i zaci cenili Pomorzanie, uznawali w całej pełni zasługi Pomorzanie przyznawali Pomorzanie pierwszeństwo na tutejszym terenie. Znamy ofiary onych intrygantów, którzy się bali, aby wreszcie ich nie odsunęto od złobu, aby ich nie pozbawiono stanowisk i wpływów. — Liczni Pomorzanie zawierzyli takim przybyszom, nieraz zawierali z nimi przyjacielskie stosunki, zwracali się im, — a zbyt często po niewczasie przekonywali się że zostali zdradzeni — i wyzyskani i pokrzywdzeni.

To wszystko musiało fatalnie działać na Pomorzanie, wzbudzać nieufność i podejrzliwość, niechęć — a w końcu reakcję. Owi ludzie, pomiatając Pomorzaniem, głosili wszędzie, że tylko Małopolanie — lub wreszcie Kongresowiaci są prawdziwymi Polakami, powołanymi do panowania na Pomorzu. — a reagując na taką arogancję Pomorzanie podkreślali: my sami bez waszej pomocy przetrwalimy ucisk germański i zachowaliśmy polskość Pomorza, my własnym wysiłkiem i zabiegami postaraliśmy się o przyłączenie Pomorza do Polskiej Macierzy — my więc mamy tu prawo pierwszeństwa. Tak to powstała na Pomorzu „dzielnicowość”, — ale nie stworzyli jej Pomorzanie, lecz wnieśli ją — przybysze z Małopolski a częściowo z Kongresówki.

Słyszymy nieraz żale i skargi: Przyznajemy, że wielu przybyszów wyrządzało i wyrządza Pomorzanie krzywdy, rozumiemy pomorską reakcję przeciw takim ludziom, — ale mamy żal do Pomorzanie, że mierzą teraz jedną miarą wszystkich przybyszów że do wszystkich odnoszą się Pomorzanie z nieufnością i niechęcią.

Taki zarzut jest nieuzasadniony. Nieprawdą jest, jakoby Pomorzanie żywili nieufność i niechęć do wszystkich przybyszów. Rozejrzyjcie się po Pomorzu, a znajdziecie przybyszów, którzy z Pomorzaniem żyją w najlepszej zgodzie i przyjaźni, którzy doznają zaufania i poważania bo do Pomorzanie odnosili się zawsze szczerze i otwarcie, po przyjacielsku. — a nigdy nie intrygowali, ale współpracowali. Niestety takich przyjaciół Pomorzanie niechętnie się widzi, — i usuwa się przytąd okazycie z Pomorza. — I my Pomorzanie ubolewamy nad tem, że ujemna ocena owych nieodpowiednich przybyszów bardzo się uogólnia. Winy jednak nie ponoszą za ten smutny objaw Pomorzanie — lecz przybysze, którzy obojętnie przypatrywali się złej robotce bliższych swych ziomków, a nie paraliżowali jej wczas stanowczo, — i że od onych nie odsuwali się.

Wy — przybysze znaleźcie onych szkodników lepiej, niż my; wy łatwiej mogliście ich zdemaskować i wczas przestrzec społeczeństwo pomorskie przed nimi wy powinniście byli złączyć się do stanowczej walki przeciw onym; wy powinniście byli wyszukać swoje znajomości i wpływy w centralach, aby szkodnicy zostali wczas usunięci; wy powinniście byli szczerze i otwarcie występować w obronie uzasadnionych praw pierwszeństwa Pomorzanie na Pomorzu; wy bylibyście powinni stanowczo zabrać się do szczerzej, otwartej i życzliwej współpracy z Pomorzaniem. Pomorzanie naogół są ciepłymi, rozważni i sprawiedliwi. Gdyby wszyscy przybysze byli stanowczo występowali przeciw szkodnikom, samolubom karjerowiczom i wielbielcom złotego cielca, którzy Pomorze uważają tylko jako teren wyzysku dla własnych korzyści, — społeczeństwo pomorskie byłoby bardzo grun-

townie zaznaczyło różnicę między wami, dobrze myślącymi — a onymi szkodnikami. — Niestety, wskutek bierności — przybyszów dobrze myślących wytworzył się na Pomorzu sentyment niechęci i nieufności do przybyszów — ale jednak mimo to nie rozciągają Pomorzanie ujemnego sądu na tych przybyszów, którzy dali się poznać jako szczerzy i wierni przyjaciele Pomorzanie.

Biadanie i narzekanie nie zaradzi smutnemu nieporozumieniu. — Stopniowo usunąć je i naprawić może tylko celowa akcja.

A jak ją przeprowadzać? Omawiałem otwarcie przyczyny smutnego rozdźwięku — toteż również otwarcie omówić chcę środki naprawy, tak, jak je pojmuję.

Wszyscy dobrze myślący ożywieni najlepszymi zamiarami, przybysze — powinni bez zastrzeżeń wszędzie i zawsze uznawać i wyznawać, że pomorscy Polacy byli i są gorliwymi patriotami, że własną ich jest i wyłączną zasługą, że zachowali polskość Pomorza i że Pomorzanie zachowali dla Polski że więc zasadniczo Pomorzanie zawdzięczają, iż na Pomorzu jesteście, — i tu pracować możecie.

Dlatego też powinniście bez zastrzeżeń uznawać i głosić, że we wszystkich dziedzinach Pomorzanie na Pomorzu pierwszeństwo mieć powinni, a temu przekonaniu powinniście dawać wyraz na zjazdach i zebraniach — i starać się, aby decydujące instancje wreszcie takiego samego nabrały zdania i przekonania — i je realizowały w czynach.

Proszymy sami wyeliminować wpływ i działalność ludzi samolubnych i podstępnych, a kierować się zawsze szczerością i otwartością wobec Pomorzanie tak, by nigdy i nigdzie na was się nie zawiedli.

Wszyscy powinniście garnąć się do rzetelnej współpracy z Pomorzaniem dla Pomorza i Polski — a bezinteresownie w szeregu, a nie wysuwać się i nie domagać się czołowych stanowisk, jeżeli was na nie nie proszą.

Rozumiemy, że po tem, co było dotąd, rozdźwięku nie usunie się łatwo, z dziś na jutro — że na to będzie trzeba poświęcić dużo cierpliwej i ofiarnej pracy.

A praca ta będzie tem trudniejszą i tem mniej będzie przynosiła owoców dopóty,

dopóki sfery rządowe nie zmienią swego stosunku do Pomorza na lepsze i nie wyzbedą się krzywdzących uprzedzeń.

Do Pomorzanie zaś wnoszę serdeczną, braterską prośbę: Mamy wszelkie prawo bronienia się przeciw wszelkim krzywdom, przeciw lekceważeniu i pomiataniu nami. Mamy prawo domagania się, by uznano nasze zasługi, by uznawano nasze prawo pierwszeństwa i je nam przyznawano.

Mamy prawo piętnowania wszelkiej obłądki, wszelkiego podstępu i intrygi, wszelkiej kreciej roboty, a przestrzegania przed obalamucaniem i wyzyskiem.

Broniąc siebie i swoich praw, potępiając zło i szkodników, bądźmy ostrożni, zachowujmy należyty umiar, aby nie uogólniać ujemnych sądów, aby ani mimowolnie nie urazić tych, którzy na naganę nie zasługują.

O ile śledzę krytyki — prawie zawsze zauważam zastrzeżenia, że nie dotyczą one tych przybyszów, którzy kierują się dobrą wolą wobec nas.

Dlatego też przybysze, którzy są ludźmi dobrej woli, nie powinni znowu być zbyt wrażliwi i obraźliwi, boć powinni sobie uprzytomniać, że do nich ostra krytyka się nie odnosi, że bliżsi ich ziomkowie nieraz ostrzej osądzają szkodników, niż tubylcy.

Były krytyki, były ostre potępienia szkodników i złej roboty dawniej, — ale zdaje mi się, że pogłębiła się i rozszerzyła się nieufność, wzrosła niechęć od czasów ostatnich wyborów i tworzenia kół BBWR, często pod moralnym przymusem. Ponieważ inicjatorami lub twórcami tych kół BB. bywali przybysze, ponieważ jakkolwiek zależni — Pomorzanie zmuszeni byli zapisywać się na członków lub nawet przyjmować naczelne w nich stanowiska, rozdzieliły się w duszach gniew, zniechęcenie — i rozrosły się i pogłębiły wzajemną nieufność — i podejrzliwość.

Usunąć trzeba wprerw główne przyczyny rozdźwięku i smutnego nieporozumienia — a tedy łatwiej utworzyć się drogą do wzajemnego rozumienia się, porozumienia i zgoonej współpracy dla dobra Pomorza i całej miłej Ojczyzny.

Pomorzanie.

Jeszcze jedna konfiskata „Gazety Wąbrzeskiej”.

Jak już donosiliśmy Szan. Czytelnikom nr. 50 naszej gazety został skonfiskowany za artykuł „Prowokacja”, w którym w sposób rzeczowy wykazaliśmy, jak to obsadza się stanowiska w administracji, oraz zillustrowaliśmy rolę bebeczków w obozie rządowym. Zajęcie nastąpiło w oparciu o par. 360 kodeksu karnego, którego przekroczenia zdaniem sędziego śledczego powyższy artykuł ma zawierać.

Już następny numer 51 z dnia 3 maja został również zajęty na zalecenie prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Toruniu. Zajęcie nastąpiło dopiero w poniedziałek, tak że wszyscy Czytelnicy gazetę tę już otrzymali. Podstawy prawnej zajęcia dotąd jeszcze nie wiemy. Nieoficjalnie wiadomo nam, że powodem zajęcia miał być artykuł redakcyjny „Rozważania o dniu 3 maja”. O ile chodzi o ten artykuł, to był on, jak się dowiadujemy od szeregu Czytelników, trafną analogią (porównaniem) czasów dzisiejszych z epoką przedrozbiorową. Równocześnie możemy Szan. Czytelników donieść, że zaskarżono również artykuł „Polska rzeczywistość” zamieszczony w nr. 39, który skonfiskowany nie został.

Jak widzimy więc w prokuraturze cieszymy się bardzo dobrą opinią. Kto daje powód do konfiskaty, ściśle mówiąc, kóż jest denuncjantem? To pytanie, na które odpowiedź mamy. Ponieważ ten zawodowy denuncjant wyjechał — działa obecnie jego agencja, więc zajmujemy się tą sprawą po jego przyjeździe.

Dekret prasowy nie obowiązuje, ale zato konfiskaty są na porządku dziennym. „Sanacja” posłuchu już dziś niema, ale jedynie w resorcie p. Cara panuje jakotaka subordynacja. Nad powodami konfiskat i ich „podstawach” będziemy rozważać osobno, narzicie tylko tyle piszemy, aby przypadkiem i ten numer nie został skonfiskowany, bo konfiskata trzech z kolei następujących numerów, za dużyby nam dała materiału do pisania i tematu byśmy nie zdołali wyczerpać. Niech więc od poczyna... a po rozpatrzeniu jednej sprawy, napiszemy dalszą prawdę i mimo wiednie pewno damy nowy powód do konfiskaty.

Z Golubia.

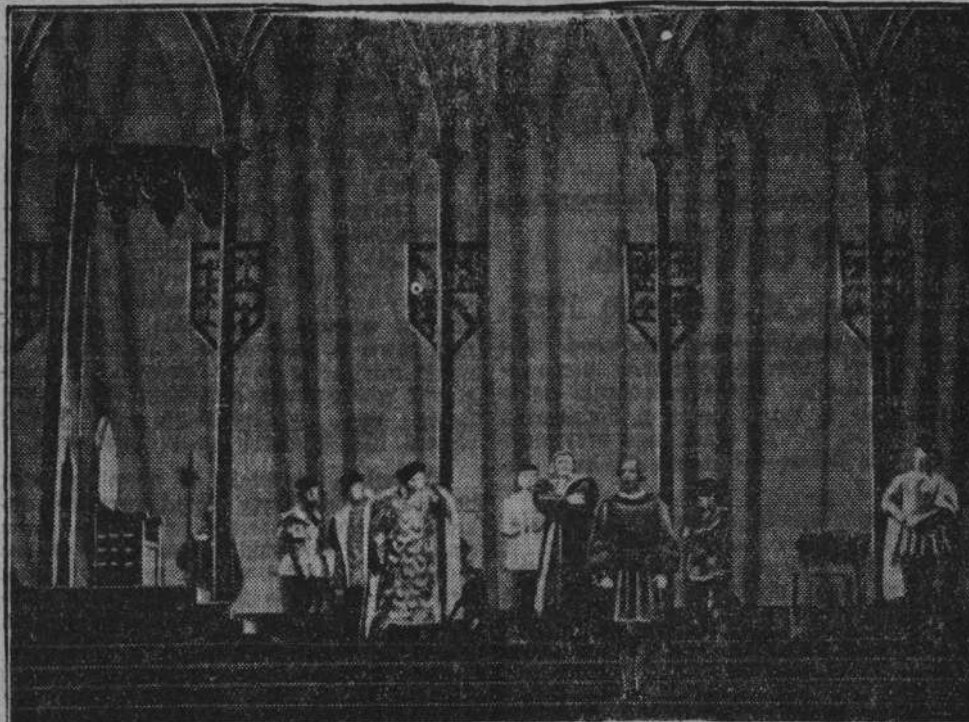
We czwartek, 24 kwietnia zwołał p. burmistrz Nowakowski wszystkich prezesów i komendantów poszczególnych towarzystw i organizacji na konferencję celem omówienia i opracowania programu uroczystego obchodu święta narodowego, jakim jest 3-ci maj. Ze względu jednak na zbyt małą liczbę obecnych odłożono zebranie na następną dzień tj. na dzień 25 ub. m. Frekwencja zaproszonych niezbyt liczna.

Zebranie zagał p. burmistrz. Zaraz na wstępie wyłoniła się kwestja, czy dzień ten uroczysto obchodzić wspólnie z sąsiednim Dibrzyniem, czy też każde miasto osobno ma święcić. Na ten temat wyłoniła się dość ostra dyskusja. Zwłaszcza p. Antoni Golus przeciwny był wspólnemu obchodowi, tłumacząc tem, że Dobrzyń często nie dopisywał. Przytem wyszły na wierzch jaskrawe antagonizmy, których korespondent „Głosu Wąbrzeskiego” nie zrozumiał. Antagonizmy mają swe podłoże nader głębokie, podstawa ich sięga różnic struktury psychicznej charakteru b. zaboru pruskiego a b. zaboru rosyjskiego. Mimo dziesięciu lat zatarcia granic między Golubiem a Dobrzyniem, antagonizm daje się często (niestety!) we znaki — przy jakichkolwiek wspólnych obradach. Za wspólnym obchodem był przedewszystkiem p. Leon Warszawski (senjor), kupiec z Dobrzynia, obecny na zebraniu jako gość. Ostatecznie dla uniknięcia niepotrzebnych starć między pp. Golusem i Warszawskim, które to starcia przybrały dość ostry kierunek, wybrano komitet i jemu poruczono sprawę obchodu uroczystości 3. maja.

W piątek, 2. maja wieczorem odbył się capstrzyk po ulicach Dobrzynia i Golubia. Pochód capstrzykowy z Golubia wyruszył z muzyką na czele do Dobrzynia, gdzie przyłączyły się organizacje dobrzyńskie. Poczem wspólnie obchodzono ulice i Rynek Dobrzynia i Golubia. Do uświetnienia nadprogramowo przyczyniło się niemało obywatelstwo przez wywieśnienie sztandarów, jako też przez dekorację okien nalepkami. Piękne, nadprogramowe również rakiety p. Antoszkiewicza uświetniły całą tę uroczystość capstrzykową.

W dniu 3. maja zebrał się wszystkie organizacje i towarzystwa przy Domu Miejskim, skąd po uszeregowaniu wyruszone pod komendą p. A. Golusa do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo. Podczas mszy św. wystąpił p. Mielnik ze swą grą na wiolonczeli.

Tymczasem z Dobrzynia przybył z orkiestrą pochód. Po nabożeństwie złączyły się oba pochody i przez ulice Golubia ciągnął się długi łańcuch towarzyszy. Na Rynku w Golubiu przemawiał p. Leon Warszawski, kupiec z Dobrzynia. Aczkolwiek przemowa jego miała wszystkie cechy mowy na wiecu, aczkolwiek pan prelegent nadużył swych praw mowy okolicznościowego, jednak wykazał nam, skąd płyną takie rozuchwalenia się zydostwa dobrzyńskiego. Zwrócił uwagę na działalność p. burmistrza miasta Dobrzynia Drabczyńskiego który łączy się z Żydami w gospodarce miejskiej Dobrzynia. Równocześnie apelował do zebranych mieszkańców Dobrzynia i Golubia, by dążyli do połączenia się tych dwóch rozdzielonych Drwęca miast. I jeszcze raz p. Warszawski nadużył praw i niebezpiecznie otarł się o socjalizm. Bądź co



Premjera opery „Krzysztof Kolumb”.

Znany kompozytor francuski Milhaud wystawił wczoraj 5 bm. operą swą „Krzysztof Kolumb” po raz pierwszy w państwowej operze berlińskiej. Na ilustracji scena z I aktu: Kolumb na dworze króla hiszpańskiego.

Pogłoski o zmianie rządu.

Grupa gospodarcza bierze górę.

Jak zwykle dobrze poinformowany żydowski „Nasz Przegląd” (nr. 125 z d. 5. 5. b. r.) donosi co następuje:

„Po ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów znowu zaczęły w sferach politycznych krążyć pogłoski o możliwości zmiany rządu w ciągu kilku najbliższych tygodni.

Według tych pogłosek, w łonie rządu zaznaczyła się poważna różnica zdań co do stanowiska, jakie rząd ma zająć wobec petycji „centrolewu” o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Podobno znaczna część ministrów uważa, że Sejm należy zwołać na sesję nadzwyczajną dla załatwienia pilnych spraw związanych z życiem gospodarczym. Ten kierunek reprezentują przedewszystkiem kierownicy resortów gospodarczych.

Natomiast inna grupa ministrów z premierem Sławkiem na czele jest stanowczo przeciwna zwołaniu Sejmu.

Część wreszcie członków rządu nie zajęła jeszcze wyraźnego stanowiska.

Jeżeli wierzyć pogłoskom „grupa gospodarcza” ma obecnie przewagę. Z tego właśnie niektórzy wyciągają wniosek, że niedaleka przyszłość może przynieść ustąpienie premiera Sławka i po-

wołanie na szefa rządu jednego z reprezentantów kierunku dążącego do współpracy z Sejmem w dziedzinie gospodarczej.

Z p. Sławkiem ustąpiłoby też kilku innych ministrów.

Tak brzmią pogłoski, oparte na wieściach, które przedostały się z za kulisy rządu.

Nie należy, jednak oczywiście, zapomnieć, że decyzja będzie zależała od marszałka Piłsudskiego, o którego stanowisku właśnie w kołach, w których krąży owe pogłoski, oświadcza krótko, że — nic niewiadomo.

W każdym razie, ponieważ centrolew ma złożyć swą petycję na ręce p. Prezydenta już w tych dniach, wyjaśnienie sytuacji powinno nastąpić w ciągu dwu tygodni od dnia złożenia petycji. W tym bowiem terminie, według konstytucji, p. Prezydent winien zwołać sesję sejmową.”

Jak nas poinformowano w najbliższym czasie ma nastąpić również szereg zmian na czołowych stanowiskach administracyjnych. Podobno leżą już gotowe akta podpisane, oczekujące tylko „odpowiedniej” chwili.

Odkopanie grobowców rzymskich.

Donoszą z Rovereto, że przy budowie drogi prowincjonalnej Brennero-Werona na głębokości trzech metrów znaleziono szereg grobowców rzymskich z doskonale zachowanymi kośćcami ludzi dorosłych.

badź dowiedzieliśmy się trochę o rozpaczeniu się Żydów w Dobrzyniu na skutek poparcia ze strony burmistrza dobrzyńskiego p. Drabczyńskiego.

Po przemowie udał się cały pochód do Dobrzynia i przemarszerował ulicami miasta, stanął na Rynku, by wystąpić drugą mowę, jaką wygłosił pan Wojciechowski, nauczyciel z Dobrzynia. I tu miało się wrażenie, że się jest na wiecu, na którym mówcy przytaczają stałytyki dla poparcia swych wywodów. — Głównym apelem mówcy była prośba, skierowana do Pelek, by nie kupowały towarów obcych, zagranicznych, lecz popierały przemysł krajowy.

Po południu odbyły się biegi, marsze itd. Wynik, wogóle całą kwestję zawodów strzeleckich, biegów itp. omówimy osobno.

Pod wieczór w sali Domu Miejskiego odbyła się uroczystość szkolna, na którą składały się śpiewy, deklamacje, wreszcie sztuczka teatralna, i w końcu wykład o konstytucji 3 maja, połączony z wyświetlaniem. Obrazy wyjaśniał p. Paweł Kaszubowski, nauczyciel z Golubia.

(Przy tej sposobności pytamy się, od kiedy to dzieci szkolne, uszeregowane w czwórki, idą chodnikami i tamują wszelki ruch pieszy. Ostatnio wypadek taki miał miejsce w dniu 3. maja — dzieci udawały się ze szkoły do sali Domu Miejskiego na swą akademię. — Warto się zastanowić od czego jest jezdnia.)

Tymczasem Dobrzyń obchodził uroczystość osobno. Szkoła powszechna występowała na scenie remizy strażackiej w baśni dramatycznej pt.: „Serce matki“.

© Sprostowanie. (Od komitetu golubskiego). W nr. 50 „Głosu Wąbrzeskiego“ z dnia 1 maja 1930 r. ukazała się notatka p. t. „Łączmy się“ w dziale „Wiadomości z Golubia“, która nosi znamiona nieprawdy. Wobec tego prostujemy, co następuje: Prawdą jest, że dnia 25 kwietnia w Ratuszu miejskim odbyła się konferencja prezesów w celu omówienia spraw uroczystości 3 maja. Prawdą również jest, że na zebranie to przybył p. Warszawski z Dobrzynia. Nieprawdą zaś jest, jakoby wspomniane zebranie odbyło się „przy obecności wszystkich kom. i prezesów“, jak również nieprawdą jest, jakoby pan Warszawski przybył na tę konferencję jako „członek komitetu dobrzyńskiego“, gdyż wtenczas członkiem nie był.

Prawdą jest, że pomiędzy p. A. Golusem a p. Warszawskim powstały utarczki na temat, „czy mamy się łączyć na 3 maja, Dobrzyń — Golub“. Nieprawdą jest, jakoby „p. A. Golusowi głównie zależało na tem, że do organizacji tamtejszych (to znaczy dobrzyńskich — przyp. wł.) należą również Żydzi“. Prawdą jest, że p. A. Golus przeciwny był złączeniu się tych dwóch miast w uroczystości 3 maja. Lecz przyczyna podana została fałszywie. Nie chodziło bowiem p. Golusowi o organizację żydowskie; przyczyna ma charakter głębszy, opiera się na antagonizmach, wynikłych zgola odmiennych usposobień i namiętności psychicznych golubiaków i dobrzyńskich.

Kowalewo.

Uroczystość 3. maja obchodzono w Kowalewie bardzo uroczysto. Przebieg uroczystości opowiadał „mniej więcej“ porządkowi ustalonemu przez utworzony komitet obchodu.

Rano o godzinie 8,10 zebrały się towarzystwa przed magistratem, skąd wyruszone na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie utworzyli uczestnicy pochodu czworobok na Rynku, gdzie nastąpiło odczytanie kilku słów o konstytucji 3 maja

przez p. burmistrza Kuchera. Po przemówieniu, przeszedł pochód zpowrotem na Rynek, aby przeddefilować przed przedstawicielami władz duchowieństwa i towarzystw. Po defiladzie skierowano pochód na miejsce zbiórki, gdzie nastąpiło rozwiązanie.

Po południu odbyły się zawody Bractwa Strzeleckiego we własnej strzelnicy u p. Zielke przy udziale 12 braci strzelców. Odnosił pamiątkowy 3 maja zdobył brat Franciszek Paczkowski z Kowalewa (54 pierścieni). Poza tem premje wystrzelili br. Łabuński 53 p., br. Borkowski 52 p., Kurzynski i br. Krzyżko po 51 p. Wyniki strzelania są zatem dość dobre, przez co tu Bractwo Strzeleckie wykazało dalekosiężny postęp. W parku tuż szkoły żeńskiej odbyły się również zawody strzeleckie tuż oddziałów PW.

Poza tem na boisku miejscowego „Sokoła“ odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których prócz Sokolów wzięli również udział członkowie organizacji PW. W czasie zawodów przygrywała miejscowa orkiestra. Zainteresowanie się zawodami tymi przez publiczność było dość znaczne.

Wieczorem o godzinie 7,30 odbyła się uroczysta akademią na sali p. Zielke. — Na akademii tą przybyło bardzo licznie tuż obywatelstwo. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. probaszcz Puppel. — Poza tem na program akademii złożyły się udanie wypadki deklamacji i śpiewy dzieci szkolnych.

Niestety na akademii tą, bez usprawiedliwienia się nie przybył p. burmistrz, Świętem obowiązkiem burmistrza było, na tak wielką uroczystość narodową jaką jest 3 maj, poświęcić cały choćby dzień czasu i być także obecnym na akademii. Ale p. burmistrz uważa widocznie, że obowiązkiem jego jest bywać tylko na „galórkach“ imiennowych i być może, uważa, że jako Polak jest zupełnie w porządku! Panie burmistrzu! O ile ktoś zajmuje się „galórkami“, to najwyżej okazuje się gorliwym „sanatorem“. Słowo „sanator“ jak zresztą wszyscy wiemy, jest najbardziej zohydliwym wyzywaniem i ze względu na przyzwoitość prosimy, aby nie uważał p. burmistrz, że skoro spełnił obowiązki „sanatora“ to jest dobrym Polakiem. Tych pojęć prosimy nie mieszać, gdyż stawianie na równi „sanatora“ z Polakiem byłoby porównanie nieba z piekłem. Jest to już dziś powszechnie znanym wszędzie i chyba wieść doszła już do Kowalewa. Ze względów zaś już czysto materialnych radzimy p. burmistrzowi nie reklamować zanadto swych zapędów „sanacyjnych“, bo tych społeczeństwo i w Kowalewie ma dość, a „sanacja“, to już kona a później co będzie?

KRONIKA.

Wąbrzeźno, dnia 8 maja 1930.

© Kurs gospodarstwa domowego. Zapowiedziany kurs gospodarstwa domowego haftu, kroju i szycia rozpocznie się w piątek dnia 9. bm. w domu p. Fenskowej, ul. Wolności 66. Do czasu tego przyjmuje się jeszcze dalsze zgłoszenia na kurs niniejszy.

© O upiększenie miasta. W poniedziałek dnia 5. bm. zwołane zostało przez p. burmistrza Schwarza zebranie obywatelstwa w celu stworzenia Towarzystwa Upiększenia Miasta. Na zebranie powyższe przybyło dzięki nieodpowiedniej porze jego zwołania, zaledwie kilka osób, wobec czego towarzystwo faktycznie nie zostało utworzone. Zebranie zostało jednakowoż otwarte przez p. burmistrza, który wskazał na potrzebę utworzenia takiego towa-

rzystwa. Poza tem omówiono sprawę zwołania nowego zebrania. W celu ustalenia terminu jako też zaproszenia na zebranie to szerszego grona obywateli, wyłonili zebrani, którzy uważają się za komitet organizacyjny, komiśję z czterech osób się składającą, która sprawą zwołania zebrania konstytucyjnego ma się zająć. Poza tem przedyskutowano projekt statutu, który zostanie wydrukowany, i zaproszonym na odbyć się mające zebranie rozesłany celem zaznajomienia się z nim.

Myśl powstania takiego towarzystwa popieramy i mamy nadzieję, że towarzystwo to, o ile zostanie należycie zorganizowane, spotka się z uznaniem i poparciem najszerzego ogółu obywatelstwa. — Skoro termin przyszłego zebrania zostanie ustalony uwiadomimy o tem Szan. Czytelników, aby na nie mogli każdy przybyć. — Skoro bowiem organizacja ta ma zadowolnić wszystkich, więc wszyscy winni być jej członkami.

© Jarmark. We wtorek odbył się w Wąbrzeźnie jarmark na konie i bydło. Ruch na targowisku był dość znaczny. Jednakowoż transakcje naogół były słabe.

© Z zebrania Zw. Inwalidów Wojennych R. P. W niedzielę odbyło się zebranie wspomnianego Związku na sali p. Malskiego przy udziale około 50 członków. Na zebraniu powyższe przybył prezes Związku Wojewódzkiego p. Dąbrowski. Prezes Związku zreferował zebranym projekt nowej ustawy inwalidzkiej, która w najbliższym czasie ma być przedłożoną przed plenium Sejmu. Reerat prelegenta był bardzo wyczerpujący, toteż zebrani wysłuchali go z zainteresowaniem. Poza tem omawiano szeroko sprawę budowy łazienek i kiosku na Górze Zamkowej, co Związek już rozpoczął. Na ten cel potrzebne fundusze zdobywa Związek z dzierżawy za kiosk, jako też liczy się na pewną subwencję z Min. Opieki Społecznej.

© Z walnego zebrania Koła Oficerów Rezerwy. We czwartek dnia 1-go maja odbyło się o godzinie 20-tej w lokalu p. St. Klimka walne zebranie Koła Oficerów Rezerwy naszego powiatu.

Po sprawozdaniu zarządu, które zostało przyjęte, uchwalono jednogłośnie Koło utrzymać, i nadal pracować nad jego rozwojem. Na zebraniu tem wybrano zarząd, którego skład jest obecnie następujący: p. Reiske (prezes), p. Czarnota - Bojarski (wiceprezes), p. Zieliński (sekretarz), p. Głowczewski (skarbnik) p. dr. Piotrowski i p. dr. Podlaszewski (członkowie zarządu).

© Przytrzymanie złodzieja. We wtorek został przez tut. policję przytrzymany i osadzony w areszcie niejaki Balawajder bez stałego miejsca zamieszkania. — Przytrzymany jest sprawcą kradzieży roweru, jakiej dokonano ostatnio w Łopatkach. Przymusza się również, że ten zawodowy amator cudzej własności, który co dopiero wyszedł z więzienia, skradł również rower p. Tarrachowi z Wąbrzeźna, co miało miejsce w chwili, kiedy p. T. pozostawił rower przed gmachem Kom. Kasy Oszcz. pow. wąbrzeskiego, do której wszedł, aby załatwić pewną transakcję.

© Śmiała kradzież. W nocy z wtorku na środę niewykryty dotąd sprawca, dokonał śmiałej kradzieży na szkodę pana Antoniego Piotrowskiego zam. przy ul. Po morskiej. Złodziej wszedł w nocy przez otwarte okno do mieszkania p. Piotrowskiego i skradł jemu ubranie, zegarek oraz różne inne przedmioty. Zaznaczymy, że w pokoju, do którego złodziej wszedł, spał p. Piotrowski. Złodziej był więc rzeczywiście śmiałym gdyż liczenie na twarde sen jest oczywiście rzeczą bardzo ryzykowną.

Policja prowadzi energiczne śledztwo i jest już na tropie złodzieja.

© Kradzież kur. Na kilka dni ustaly stale powtarzające się kradzieże kur w najbliższej okolicy. Policja zdolała już kilku sprawców wykryć, jednakowoż tych specjalistów do kradzieży kur, musi być więcej. W nocy bowiem z wtorku na środę skradziono 14 kur na szkodę p. Stanke'go w Łabędziu pod Wąbrzeźnem. Po sprawcach kradzieży niema śladu.

© Zebranie miesięczne Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Następnego zebranie miesięczne wspomnianego Stowarzyszenia odbędzie się we czwartek 8 bm. o godz. 4 na salce magistralnej. O przybycie wszystkich członkiń uprasza Zarząd.

© Egzamin dojrzałości. W poniedziałek rozpoczęły się w tut. państw. gimn. Humanistycznym pisemne egzaminy dojrzałości. Egzamin ustny ma się odbyć w połowie czerwca.

© Zapisy dzieci do szkół. Już teraz należy zgłaszać do szkół powszechnych dzieci urodzone w roku 1923. Zapisy przyjmują kierownictwa szkół w godzinach urzędowych.

© Walne zebranie Tow. śpiewu „Lutnia“ odbędzie się w sobotę 10. maja br. o godz. 8-iej wieczorem w lokalu p. Klimka z nast. porządkiem obrad: 1) Zagajanie; 2) Sprawozdanie sekretarza; 3) Sprawozdanie bibliotekarza; 4) Sprawozdanie skarbnika; 5) Wybór nowego zarządu; 6) Wolne głosy. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Za zarząd St. Klimek prezes.

© Zakaz sprzedawania napojów alkoholowych. W związku z tegorocznym poborem rekruta zabraniam na podstawie art. 7 ustawy z dnia 23 4. 1920 r. (Dz. Ust. R. P. nr.37) wydawanie napojów alkoholowych w mieście Wąbrzeźnie w czasie od 1 czerwca godz. 22-giej do 18 czerwca godziny 16-tej każdego dnia.

Czas pomiędzy 16-tą godziną a 22-gą dni powyższych wymienionych jest wyłączony od powyższego zakazu, o ile nie narusza innych postanowień. Winni przekroczenia mojego niniejszego zarządzenia będą karani po myśli art. 8 polowanej ustawy.

Starosta powiatowy,
dr. E. Prądzyński.

Z Polskiego Związku Wydawców.

W dniu 29 kwietnia odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Głównego Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism pod przewodnictwem p. Stefana Krzywoszewskiego, poświęcone głównie zagadnieniom organizacyjnym Związku oraz sprawie ogłoszeniowej dzienników warszawskich.

Na posiedzeniu tem uchwalono zwołanie Rady Związku na dzień 20 maja r. b. celem rozpatrzenia sprawy kolportażu dzienników i czasopism oraz spraw organizacyjnych Związku a przedewszystkiem dalszej organizacji oddziałów powojennych Związku tudzież organizacji pracy członków w sekcjach Związku.

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.
w Toruniu.

KINO „DWÓR WĄBRZESKI“

wł. Jan Kaczyński.

W324

W środę, dnia 7-go i we czwartek, dnia 8-go maja br. o godz. 8¹⁵ wielki film przepojony romantyzmem i poezją

„KSIĄŻE STUDENT“

W rol. głów.: ROMNON NOWARRO.

Następny program:

Hrabia Monte Chrysto

W rolach głównych demoniczna postać ekranu BERNARD GOETZE oraz najpiękniejsza drapieżnica LIL DAGOWER.

BAR OBYWATELSKI

Kino Hotel Dwór Wąbrzeski Kino
wł. JAN KACZYŃSKI

poleca:

swój lokal zaopatrzone w pierwszorzędną wódki i likiery

dobrze pielęgn. piwa i pierwsz. kuchnie

Obiady — kolacje — przekąski.

Ceny bardzo niskie. Ceny bardzo niskie.

Polecamy:

Opony samochodowe

wszelkich gatunków światowej fabryki

„MICHELIN“

W322

po cenach konkurencyjnych i na korzystnych warunkach. Zarazem i wszel. przybory do samochodów,

AUTO-STOP
WĄBRZEŹNO, ulica Pomorska 15.

DOM

3-piętrowy z oficynami i dwoma składami w Toruniu przy ulicy Szerokiej z dochodem rocznym ca. 20.000 zł na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje administrator Skrzetuski, Bank Przemysłowców w Toruniu. 5895

BUDOWLA WÓZÓW I POWÓZKÓW

poleca po cenach konkurencyjnych: W331

powózki, wozy robocze, oraz narzędzia rolnicze, zarazem wykonywa wszelkie prace lakiernicze wchodzące w zakres kołodziejstwa i prace kowalskie.

Jan Dylewicz, ul. Targowa.

Gospodyni, kucharka

lat 40 W-330

pracowita, oszczędna

poszukuje posady

M. Więckowska,

Gołębiewo

poecza Rywałd Król.

powiat Grudziądz.

Unieważniam!!

zgubione świadectwo świadectwo szkoły podoficerskiej na nazwisko

Węsierski Ignacy,

Wąbrzeźno

Podgórna 3. Podgórna 3.

SPRZEDAM

6 1/2 mórg roli

zabudowania mas. wszelkie narzędzia rolnicze, 10 minut od miasta. Warunki bardzo dogodne. Wiadomość w ekspedycji „Gazety Wąbrzeskiej“ pod W-332.

Więszą ilość 5150

banknotów

niemieckich 1000 mk. prawdziwe z r. 1910 z czerwonym stemplem à 3,20 złotych do oddania. Adr. wskazuje eksp. Sl. Pom. Toruń

Rozpowszechniajcie „Gazetę Wąbrzeską“